

Uczta Babette – redefinicja dyskursu kulinarnego

Kuchnia jest jednym z fundamentów kultury. Jak pisze antropolog Rachel Laudan, to, że człowiek gotuje swoje pożywienie, odróżnia go od innych zwierząt. Przetwarzanie żywności wpłynęło znacząco na zdolności rozwojowe i adaptacyjne naszego gatunku, jak też zdeterminowało proces budowy kultury i cywilizacji.¹ Rola kuchni nie ogranicza się tylko do tego, że umożliwia przygotowywanie żywności na sposób, który czyni pożywienie bezpieczniejszym, łatwiej dostępnym, czy też lepiej przyswajalnym. Gotowanie i jedzenie jest też często formą twórczości, jak również rozrywki. Bez swobody wyboru tego, co i jak jemy, trudno było by sobie wyobrazić kategorię taką jak wolność, czy system polityczny, jakim jest demokracja. Nie mówiąc już o dzisiejszej globalnej gospodarce, która w dużej mierze może rozwijać się i rosnąć dzięki temu, że człowiek rozwija się i rośnie, jako konsument zasobów i dóbr spożywczych. Wielowymiarowość obecności kuchni w naszym życiu ma swoje odzwierciedlenie w tym, że współczesne kanały medialne przepełnione są informacjami o jedzeniu i sposobach jego przyrządzania, co czyni je w świadomości odbiorcy często niezrozumiałymi i wzajemnie się wykluczającymi. W gąszczu tym trudno znaleźć początkowy wątek, od którego można by rozpocząć rozważania na temat tego, jaki jest i jaką rolę odgrywa współczesny dyskurs kulinarny.

Informacje na temat badań naukowych o związkach odżywczych produktów lub potraw, chorób związanych ze złą dietą, zwyczajów i tradycji kulinarnych, przepisów kuchni dawnych, egzotycznych czy też najnowszych trendów w sztuce kulinarnej – to wszystko składa się na hałas informacyjny, który nie pozwala na znalezienie obiektywnie uzasadnionego punktu wyjścia badań. Jedyne, co pozostaje, to rozpocząć z dowolnego miejsca lub według metody Freuda od pierwszego wolnego skojarzenia, np. filmu *Uczta Babette*² obrazu będącego ekranizacją opowiadania Karen Blixen.³

1 R. Laudan, *Cuisine and Empire. Cooking in World History*, London 2013, wersja kindle, lok. 408.

2 Film fabularny w reżyserii G. Axela, Dania, 1987.

3 Opowiadanie *Uczta Babette* wydrukowane zostało po raz pierwszy w amerykańskim piśmie kobiecym w 1950 roku, następnie, w roku 1958, weszło w skład tomu opowiadań *Anecdotes of Destiny* podpisanego przez Karen Blixen pseudonimem literackim Isak Diensen.

Film ten jest pamiętany i rozpoznawany przez publiczność po dziś dzień. *Samo określenie Uczta Babette weszło też do języka potocznego, jako synonim wspaniałej biesiady.*⁴ gdyż powołane w nim obrazy, często wracają przy okazji rozmaitych rozważań na temat kultury kuchni. Wartość tej opowieści, wyrażonej poprzez tekst literacki i film, zdaje się polegać na tym, iż ukazuje ona kuchnię, jako sztukę. Mówi, że wspaniała uczta może posiadać magiczną siłę zmieniania ludzi, potrafi leczyć frustracje i łagodzić konflikty, wprowadza wymiar kreatywny do codzienności czyniąc życie człowieka i jego samego lepszym. Podążając dalej tym tropem należy zauważyć, że opowiadanie oddaje precyzyjniej idee przekazane przez autorkę - Karen Blixen, stąd na nim skupiona zostanie analiza problemu.

Akcja opowiadania *Uczta Babette* rozgrywa się pod koniec XIX wieku w Norwegii, w małej nadmorskiej wsi Berlevaag zamieszkiwanej przez pobożną sektę chrześcijańską. Mieszkańcy prowadzą skromne, wypełnione modlitwą życie, unikają pokus wielkiego świata. Sekta została powołana i przez wiele lat kierowana przez pastora, który w momencie trwania akcji opowiadania już nie żyje. Zgromadzenie wiernych po śmierci pastora powoli podupada, członkowie kłócą się ze sobą i duch wspólnoty przechodzi poważny kryzys. Na początku narracji bohaterkami są dwie córki pastora, Marcina i Filipa, które wiodą życie zakonnice. Nie mając swoich rodzin zajmują się pomocą ubogim, a ich dzień upływa na pracy i modlitwie. Wcześniejsze życie sióstr nie wyglądało tak spokojnie. W młodości, gdy żył jeszcze pastor, były, podobnie jak inne dziewczęta, przedmiotem westchnień młodzieńców: w Marcinie zakochał się dobrze zapowiadający się oficer, zaś w Filipie, posiadającej piękny, głos - słynny śpiewak operowy. Dziewczyny odrzuciły jednak zalotników, gdyż podjęły decyzja pozostania w cnocie i służbie bożej. Do wątku życia sióstr dodano następnie historię faktycznej bohaterki narracji - Babette, służącej pomagającej siostram w prowadzeniu domu i przy gotowaniu. Babette jest uciekinierką z rzezi Komuny Paryskiej, której udało się jej uratować życie przedostając do Norwegi, gdzie znalazła schronienie w domu sióstr. Babette daje się poznać czytelnikowi jako pracowita i nie wymagająca osoba, a jej wkład w utrzymanie domu oraz pracę skupioną na pomocy biednym i przygotowywaniu dla nich pożywienia, stanowi w dużym stopniu o jakości posługi wykonywanej przez siostry i prowadzonej w imię boże oraz ku pamięci ojca - pastora.

Momentem kluczowym opowiadania jest wygrana Babette na loterii. Dziewczyna niespodziewanie wchodzi w posiadanie wielkiej sumy, dziesięciu tysięcy franków. Ten szczęśliwy los wprowadza zamieszanie w rutynę życia sióstr, jak też całej lokalnej

4 A. Trwoga, *Protestanci przy stole. Filmy Carla Th. Dreyera a Uczta Babette*, [w:] Pongo Tom V: *Antropologia praktyk kulinarnych. Szkice*, Warszawa 2012, s. 99.

społeczności. Mieszkańcy są przekonani, że wygrana oznacza, iż Babette opuści ich i wyjedzie do Paryża. Zanim jednak dowiedzą się czy tak się stanie, Babette prosi siostry o prawo zorganizowania kolacji, dla której pretekstem jest okrągła rocznica śmierci pastora.

Jest to sytuacja niekomfortowa dla sióstr, które zwykły obchodzić uroczystości w sposób skromny, ale poprzez wzgląd na prośby Babette, która ucieka się do moralnego szantażu, zgadzają się. W ten sposób czytelnik dochodzi do najważniejszej części opowiadania, którą jest tytułowa uczta. Już same przygotowania budzą w siostrach i społeczności trwogę i niechęć, ale wszyscy zaproszeni zjawiają się. Na stole pojawiają się najbardziej wyszukane potrawy i najlepsze wina. Zaproszeni goście, członkowie wspólnoty, nie przywykli do takich wytworności. Nie znają ich, nie pragną i wręcz obawiają się wykwintnie podanych potraw. Przy stole zasiada też gość z zewnątrz, wspomniany wcześniej oficer zabiegający przed laty o miłość Marciny, obecnie spełniony zawodowo i prywatnie generał, któremu jednak czegoś brakuje do pełnej satysfakcji z życia, przeszkadza niepokój duchowy związany z Marciną i wspomnieniem żaru uczucia, którego doznał niegdyś w młodości. Generał jest jedynym uczestnikiem uczy, który potrafil docenić jakość podawanych potraw, a te, ku jego zaskoczeniu, są najlepszą kuchnią z najlepszych, równą podawanej kiedyś w Café Anglais w Paryżu. Kolacja przygotowana przez Babette jest ucztą, jaką spotkać można było na arystokratycznych salonach, nie zaś w chatach prostych wieśniaków.

Przygotowania, które prowadziła Babette, wymagały zakupu egzotycznych produktów i zwierząt, np. żółwia, co jeszcze przed rozpoczęciem uczy budzi przerażenie i alarm wśród wspólnoty. Obietnica złożona Babette nie pozwala jednak mieszkańcom Berlevaag wycofać się kolacji, uczestniczą w niej wszyscy, z solennym jednak zapewnieniem, że nie pozwolą się uwieść niebezpiecznym potrawom i jedząc je pozostaną niewzruszeni w swoich wartościach. Postanawiają, że nie poświęcą jedzeniu ani słowa. Przy kolacji mówią jedynie o chwalebnych czynach świętej pamięci pastora, jakby nie zauważając wytwornych potraw, w ten sposób chcą obronić się przed atakiem złego. Nic złego się jednak nie wydarza, a wręcz przeciwnie konsekwencje uczy okazują się pozytywne. Biesiadnicy dzięki potrawom i winu stają się jakby lepszymi ludźmi, zblizniają się nawet konflikty, które trawiły społeczność. Snując wspomnienia o świętych uczynkach pastora duch członków wspólnoty rośnie w siłę, a generał uzyskuje upragniony spokój duszy, odnajduje duchowe porozumienie z Marciną.

Wytworna kolacja okazuje się również spełnieniem artystycznym Babette w surowej codzienności jej obecnego życia. Mając odpowiednie środki, postanowiła jeszcze raz zrealizować się i pokazać ludziom swój kunszt kulinarny, który kiedyś chwalili najbogatsi

Paryżanie. Jak się okazało, to jej kuchnię określano jako najlepszą całym Paryżu i to ona była właśnie kucharzem z Café Anglaise, który spełniał nawet najbardziej wysublimowane kulinarne zachcianki. Gotowanie na poziomie najwyższej sztuki kulinarnej było dla niej najważniejszym celem w życiu, i wszystkie pieniądze wydała właśnie po to, aby zrobić to raz jeszcze i spełnić się jako artystka.

Treść opowiadania skupia w sobie szereg wątków i odniesień do historii kultury kulinarnej, ale też do miejsca, jakie zajmuje kuchnia w dzisiejszym świecie. Dwa skonstrastowane obrazy kuchni: jedna - nazwać by można pobożna, ascetyczna, prosta, wyrażająca się w postaci codziennej zupy piwnej z razowym chlebem, którą jadał mieszkańcy Berlevaag i druga - wykwintna sztuka kulinarna Babette. Te dwa światy składały się na wymiar kulinarny cywilizacji. Do dziewiętnastego wieku kuchnia we wszystkich kulturach, od Persji, przez Grecję i Rzym, po Chrześcijaństwo i Islam, dzieliła się na wysoką i niską. Tą, przynależną bogatej elicie, oraz tą, właściwą biednemu ludowi, poddanym. Kuchnia była niezbędnym atrybutem każdego z tych dwóch światów, nie tyle skutkiem struktury społecznej, co narzędziem jej utrzymywania. Król jadał najlepiej, cokolwiek to znaczyło, a znaczyło najdrożej, czyli tak drogo, aby nikt inny oprócz jego wysokiej mości nie mógł sobie na to pozwolić. Dobrze jadała też arystokracja, jak drogo, to zależało od pozycji i choć bywała ona zróżnicowana, to stół wysoko postawionych ludzi zawsze musiał zdecydowanie odróżniać się do tego, co jedli ludzie prości. Inne były zarówno produkty, jak też proces gotowania i podawania. Kuchnia od zawsze miała dwa oblicza. Bogaci najczęściej jadał mięso wzbogacane przyprawami i pili wino. Biedni gotowali ziarna, proste potrawy roślinne, mięso tylko sporadycznie, pili piwo.

W *Uczcie Babette* te dwa światy spotykają się przy jednym stole, prosta kuchnia nie jest bezpośrednio reprezentowana, ale są jej adresaci – biedni, prości norwescy chłopci. Dostępują oni przywileju ucztowania w taki sposób, do jakiego przywykła elita. To symboliczna rewolucja - zatarcie granicy między stanami, zapowiedź demokracji, w której wszyscy jadają podobnie. *Uczta Babette* pokazuje, że sztuka kulinarna może wprowadzić w życie człowieka nową jakość, może uczynić świat bogatszym i piękniejszym.

Kuchnia wysoka jako wartość podnosząca rangę życia i dająca spełnienie artystyczne a także zapowiedź równości społecznej, to tylko jeden sposób widzenia *Uczty Babette*. Można też spojrzeć na nią z innej strony. Nie jako metaforę postępu i rozwoju a wręcz przeciwnie, upadku. Do tego najłatwiej użyć klucza diabolicznego, który jest sygnalizowany w opowiadaniu. Prości mieszkańcy Berlevaag obawiają się uczt Babette mówiąc wprost, że to sprawka szatańska. Z pozycji świadomości zacofanych chłopów, przywykłych do biedy

i skromności, obawiają się pokus i związanymi z nimi grzechów głównych. Babette, na końcu opowiadania, nabiera cech wprost diabolicznych, łagodzi je tylko jej deklaracja, że wszystko co zrobiła, uczyniła w duchu sztuki kulinarnej, a ta rządzi się swoimi zasadami i tylko ten, kto tego nie rozumie mógłby ją oceniać nie estetycznie a moralnie.

Warto jedna zwrócić jeszcze uwagę na wątek diabła, który jest kategorią interpretacyjną, spajającą w całość to opowiadanie. Na pierwszy rzut oka wydaje się opowiadanie składać z dwóch różnych opowieści, w pierwszej części opowiadającej perypetie miłosne sióstr odrzucających zalotników, w drugiej historię Babette i przygotowanej przez nią uczty. Jeżeli zaś spojrzymy na *Uczę Babette* jako opowieść o diable i kuszeniu, układa się w konkretną historię. Jest to historia małej osady, pobożnego zgromadzenia, żyjącego skromnie pod przywództwem pastora, który ma dwie córki, piękne i obdarzone talentami, cnotliwe i oddane wspólnocie. Ich wychowanie i moralność nie pozwalają dojść do głosu 'diabłu' wcielonemu w postaci konkurentów, z których jeden kusi Marcinę, oferując jej życie na najlepszych dworach Europy, drugi zaś, poznawszy się na talencie wokalnym Filipy, oferuje jej karierę na scenach świata. Czyż nie przypomina to kuszenia, zachęty do korzystania z dobrodziejstw współczesnego świata? Siostry odmawiają, ale pokusa powraca, w postaci Babette. Wkrada się w życie sióstr jeszcze bardziej podstępnie niż wcześniej, pojawia się jako domownik, niejako od kuchni. Babette zdobywa zaufanie bezinteresownie pomagając siostrą, ale następnie zaciągniętego przez nie długu wdzięczności używa do szantażu moralnego, by przy pomocy pieniędzy wygranych na zamorskiej loterii urządzić ucztę, która ma zepsuć całe zgromadzenie.

Czy diabeł zwycięża, nie wiadomo, wydaje się że wyśmienita kolacja nie obudziła zła w tych, którzy w niej uczestniczyli. Wręcz przeciwnie okazała się balsamem na strapione dusze wiernych. Z drugiej strony można się domyślać, iż ich sposób życia oddany prostocie legł w gruzach. Diaboliczności sytuacji dodaje fakt, iż uczta jest przygotowana ku pamięci pastora, który jednak poświęcał się prostocie a nie zbytkowi, obchodził święta w modlitwie a nie ucztując. W tym wymiarze uczta Babette jest jakby odwróconą mszą, czarną, w dodatku po której wszyscy czują się pogodzeni z losem.

Tak udratyzowane widzenie uczty Babette jako trzeciego udanego kuszenia, które mogło by okazać się ostatecznym zwycięstwem diabła nad pobożnym zgromadzeniem, jest być może przesadzone, ale możliwości interpretacji tekstu literackiego jest wiele. Podążając tym tropem, można wysnuć pozytywne lub negatywne wnioski z całej opowieści, zwłaszcza, że nie wiemy, jakie są dalsze losy zgromadzenia. Uczestnicy biesiady, albo mieli siłę wróć do dawnej prostoty, a jeśli nawet nie, to nie mając środków na więcej podobnych uczt, spędzili

życie w ubóstwie mającym taki sam duchowy wymiar jak wcześniej, albo też oddali się uciechom życia, jeśli zaś nie – to przynajmniej pozostanie wspomnienie i pragnienie lepszej rzeczywistości. Konkluzja wynikająca z treści opowiadania jest tylko pozornie niepewna, gdyż wiemy jak wygląda współczesny świat, który mimo że tworzony w swojej masie w większości przez pokolenia wywodzące się w najdalej dwie, trzy generacje ze wsi, od ludzi prostych, pragnie w kuchni tego, co bogatsze i lepsze, nigdy tego, co proste. Prostota w kuchni istnieje raczej za pośrednictwem wyrafinowanego bogactwa, które znudzone nadmiarem potrafi czasem zasmakować w czymś starym i tradycyjnym, ale nazwanym najczęściej zdrowym czy naturalnym i paradoksalnie jeszcze bardziej wyrafinowanym lub ekstrawaganckim. Tak czy inaczej jedzenie w tej perspektywie jest fetyszem, przyczyną i celem samym w sobie a nie tylko pretekstem i fizjologiczną koniecznością zmarginalizowaną do minimum, czyli czymś takim, czym było w Berlewaag, gdy wspólnie przewodził świętej pamięci pastor, a czym, po ucztie Babette, prawdopodobnie nie było już nigdy więcej.

To dwa podstawowe wątki *Uczty Babette*. Pierwszy bezpośredni pokazuje bogactwo w kuchni jako sztukę, która ma zbawienny wpływ na jakość życia człowieka. Drugi to wyrafinowana kuchnia, jako narzędzie szatana, odcinająca człowieka od duchowych źródeł, sprowadzająca na manowce, w czyste zło. Oba są obecne w dzisiejszej narracji kulinarnej i stanowią jakby spolaryzowaną przestrzeń, w której mieszczą się różne pośrednie dyskursy, mieszające to co dobre, z tym co zdrowe, z tym co smaczne, z tym co modne, z tym co właściwe. Kategoria diabła albo przynajmniej dobra i zła jest w nich wszystkich, mniej lub bardziej bezpośrednio obecna. Czy diabeł i kuszenie to jednak kategoria jakkolwiek użyteczna, i czy niesie ze sobą znaczenie interpretacyjne inne niż wynikające z teologii?

Pojęcie diabła można rozumieć szerzej, poza kontekstem religijnym, gdyż reprezentuje on zmianę totalną, jest tym, co nieuchronne, zagrażające, wyższe, zwycięskie, czyli np. postęp, katastrofę, której jedną z zapowiedzi mogła być właśnie *Uczta Babette*.